

# Prezentacja prognoz sierpień 2010

Obecna prezentacja porównuje prognozy makroekonomiczne dla Polski pochodzące z końca lipca 2010 r. i początku sierpnia 2010 r.. Prognozy powstawały w atmosferze dużych zmian koniunktury na rynkach zagranicznych. Nie było i nadal nie jest wiadomo, czy i w jakim stopniu w USA i w strefie EUR przeważa tendencja do podtrzymania ożywienia, czy też mogą zacząć się spełniać pesymistyczne proroctwa nawrotu drugiej fali globalnego kryzysu finansowego. Nie stwarzało to wygodnej sytuacji dla finalizowania prac nad założeniami do projektu budżetu państwa na 2011 r. i nad wieloletnim planem finansowym państwa. Tym bardziej zwiększa to znaczenie prezentacji niezależnych prognoz eksperckich. Im trudniejsze jest prognozowanie, tym większe znaczenie ma wymiana informacji i opinii między różnymi ośrodkami zajmującymi się prognozowaniem.

Parę słów o ekspertach, których prognozy są tu prezentowane. Próba stworzenia wydawnictwa publikującego systematycznie prognozy makroekonomiczne ma tradycję ponad dwudziestoletnią. Jeszcze w końcu lata osiemdziesiątych ubiegłego stulecia na kilku kartkach powielaczowego „miesięcznika” nazywającego się „Penetrator” zestawiane były ze sobą prognozy makroekonomiczne znanych i renomowanych polskich naukowców i ekspertów ekonomicznych - **Tadeusza Chrościckiego** z byłego Centrum Studiów strategicznych, prof. **Leszka Jasińskiego** z INE-PAN, prof. **Ryszarda Kokoszczyńskiego** z UW, prof. **Władysława Welfego** z UŁ i innych. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia i w pierwszej dekadzie obecnego stulecia inicjatywa była kontynuowana przez miesięcznik „Nasz Rynek Kapitałowy” (miesięcznik przestał istnieć w 2009 r.) i „Nowe Życie Gospodarcze”, a obecnie jest rozwijana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne (portal [www.pte.pl](http://www.pte.pl) i Biuletyn Krajowy PTE), „Miesięcznik Kapitałowy” (pierwszy numer „Miesięcznika Kapitałowego” ukazał się w grudniu 2009 r. ) oraz „Nowe Życie Gospodarcze”. Obok krótka lista ekspertów, których prognozy są w tych mediach ostatnio i obecnie prezentowane.

Marek Misiak

## Eksperci

„Ch” - **Tadeusz Chrościcki**, ekspert niezależny  
„D -” **Paweł Durjasz**, Główny Ekonomista PZU  
„M” **Marek Misiak**, komentator „Nowego Życia Gospodarczego”  
„O” prof. **Witold M.Orłowski**, Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych, NOBE  
„P” prof. **Jan Przystupa**, Instytut Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktury, IBRKiK  
„S” prof. **Krystyna Strzała**, Uniwersytet Gdański  
„T” **Łukasz Tarnawa**, Główny Ekonomista PKO BP  
„W.W”- prof. **Władysław Welfe**, Instytut Ekonometrii i Statystyki Uniwersytetu Łódzkiego oraz LIFEA - Łódź, Institute of Forecasts and Economic Analyses, W&A Welfe  
„A.W”- prof. Andrzej Wernik” **Andrzej Wernik**, Instytut Finansów Akademii Finansów i Rada Naukowa PTE

Porównanie prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. z prognozami z maja 2010 r. wskazuje na umiarkowany optymizm w ocenie bieżącej koniunktury. Z komentarzy do prognoz wynika, że nie wygasają zagrożenia. Są nimi:

- nieprawidłowości w funkcjonowaniu globalnego rynku finansowego, w tym w jego otoczeniu instytucjonalnym, regulacyjnym i informacyjnym;
- słabości krajowej infrastruktury instytucjonalnej i informacyjnej;
- brak równowagi płatniczej i finansowej w gospodarce globalnej i w poszczególnych jej obszarach;
- napięcia związane z sytuacją w finansach publicznych (bez reform Polska traci przewagi);
- trudne do rozwiązania problemy rynku surowcowego, ochrony środowiska (bariera ekologiczna), demografii, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i równowagi społecznej.

Umiarkowany optymizm w ocenie bieżącej koniunktury wyraża się w podwyższeniu przez większość ekspertów prognozowanego wzrostu PKB w 2010 r. i w 2011 r.. Prognozy z sierpnia 2010 r. na lata 2012-2014 pozostały na poziomie zbliżonym do prognoz z maja 2010 r.

## **1. Wpływ globalnego kryzysu finansowego**

Czynnikiem ograniczającym optymizm w prognozach jest „wszechobecna niepewność”

**prof. Witold M. Orłowski:** „Nie sądzę, by w najbliższych miesiącach groziło nam poważne globalne załamanie finansowe, a w ślad za tym powtórna recesja w krajach najwyżej rozwiniętych. Wzrost gospodarczy w Polsce powinien więc kontynuować się, choć wszechobecna niepewność i nienajlepsze nastroje na świecie i w Europie (które zapewne trwać będą jeszcze latami, podsycane przechodzącymi od czasu do czasu nowymi falami kryzysu finansowego) nie rokują szybkiego powrotu do wysokich temp wzrostu. Zmiany moich oczekiwań w stosunku do poprzedniej prognozy są nieduże - w grę wchodzi raczej lekkie przesunięcie w czasie efektów kolejnych faz kryzysu, a nie radykalna zmiana poglądów dotyczących perspektyw rozwojowych kraju. Wszystko wskazuje na to, że w Polsce utrzymać się będzie znośne tempo wzrostu, a jednocześnie stałym zmartwieniem będzie stan finansów publicznych, szczególnie w kontekście dalszych zawirowań na światowych rynkach finansowych.”

**prof. Władysław Welfe:** „Z pola widzenia nie mogą zniknąć znaczące zagrożenia mające swe źródła w błędach polityki gospodarczej. Po pierwsze, kryzys na amerykańskich rynkach finansowych nie doprowadził wprawdzie do długotrwałej recesji w USA, jednak pociągnął za sobą z pewnym opóźnieniem, spowolnienie wzrostu w skali światowej. Efekty te początkowo słabo oddziaływały na kondycję gospodarki polskiej, jednakże mogą one wpłynąć w silniejszym stopniu w 2010 roku. Może nastąpić kolejne ograniczenie przyrostu eksportu, w wersji pesymistycznej prowadzące do jego zahamowania. Może zostać ograniczony napływ kapitałów zagranicznych, co wpłynie na spowolnienie przyrostu inwestycji, a także deprecjację złotego. W takiej sytuacji zasłaby konieczność prowadzenia bardziej aktywnej polityki gospodarczej. Po wtóre, nastąpił dalszy silny spadek cen ropy naftowej oraz cen surowców pochodzenia rolniczego i mineralnego, z pozytywnymi skutkami dla wzrostu i inflacji, mimo wzrostu kursu dolara i euro. Tendencje te ulegną zapewne odwróceniu w wyniku przewidywanego przez ekspertów ożywienia gospodarki USA i krajów UE, który rozpoczął się w drugiej połowie 2009r.”

**Tadeusz Chrościcki:** Uwarunkowania zewnętrzne są coraz bardziej korzystne dla polskiej gospodarki. Najnowsza prognoza MFW wskazuje, że gospodarka światowa będzie się w tym roku rozwijać szybciej niż to uprzednio prognozowano. Globalny PKB może być o 4,6% większy niż w 2009 r., w tym w Stanach Zjednoczonych wzrost wyniesie 3,3%, w Niemczech 2,5%, a w Chinach 10,6%. W tym roku chińska gospodarka - zajmującą w ub. r., w naszym imporcie drugie miejsce - pod względem wielkości PKB, wyprzedzi japońską i

będzie ustępowała już tylko amerykańskiej. Na Chiny przypadnie jedna trzecia światowego wzrostu. W 2011 r. PKB w skali ogólnoświatowej zwiększyć się może również o ponad 4%. Warunkiem jest jednak rozwiązanie problemu zadłużenia i przywrócenie zaufania do banków. Dotyczy to przede wszystkim Europy. Jej problemy mogą się przenieść na inne regiony i zahamować poprawę globalnej koniunktury. Polska gospodarka jest co prawda chwalona za stabilność i najlepsze w Europie perspektywy wzrostu, ale każde zamieszanie na międzynarodowych rynkach finansowych odbija się niekorzystnie na sile naszej waluty i rentowności polskich obligacji. Nadal bowiem jesteśmy postrzegani jako „rynek wschodzący” i wrzucani do jednego „koszyka” z krajami o podobnym ( lub niższym ) poziomie rozwoju z Europy, Afryki i Bliskiego Wschodu. Dopiero za kilka lat jest szansa, że przejdziemy do „koszyka” krajów rozwiniętych Unii Europejskiej ( są tam Czechy, Słowenia, Słowacja ) i wtedy złoty nie będzie bardziej niż czeska korona odczuwał skutków ewentualnych zawirowań na globalnych rynkach.”

**Paweł Durjasz:** W USA pojawiły się ostatnio sygnały o zwolnieniu wzrostu gospodarczego pod koniec II kw. Było to w pewnym stopniu spodziewane - kończą się fiskalne programy wspierania popytu i w coraz mniejszym stopniu czynnikiem wzrostu gospodarczego pozostaje odbudowa zapasów. Jednak spowolnienie wzrostu gospodarczego w USA, które przyszło nieco szybciej niż oczekiwano - rodzi niepewność na rynkach finansowych (które i tak ostatnio były dość niespokojne), co do jego przyczyn, głębokości i czasu trwania. Przedłużanie się związanej z tym niepewności może teoretycznie skłonić przedsiębiorstwa i konsumentów (także w USA) do zwiększenia ostrożności w wydatkach. W II kw. 2010 r. zannualizowane tempo wzrostu PKB w USA będzie zapewne bliższe nawet 2-3% niż - jak przewidywali dotąd optymiści - 4%. Pomimo rewizji prognoz w dół podstawowym scenariuszem prognostycznym pozostaje nadal solidny wzrost PKB w USA zarówno w 2010 jak i w 2011 r. Niemiecka gospodarka, która jest najbardziej istotna dla Polski wydaje się być potencjalnie stosunkowo mało wyeksponowana na ryzyko spowolnienia związanego z kryzysem fiskalnym w południowych krajach Europy. Osłabienie euro i przedłużony okres akomodacyjnej polityki pieniężnej (z powodu niskiej inflacji także w 2011 r. i ze względów stabilności finansowej) będzie sprzyjać jej wzrostowi. Ostatnie dane potwierdziły, że wzrost gospodarczy w strefie euro i przede wszystkim w Niemczech w II kw. 2010 r. utrwał się i był znacznie wyższy od oczekiwań.”

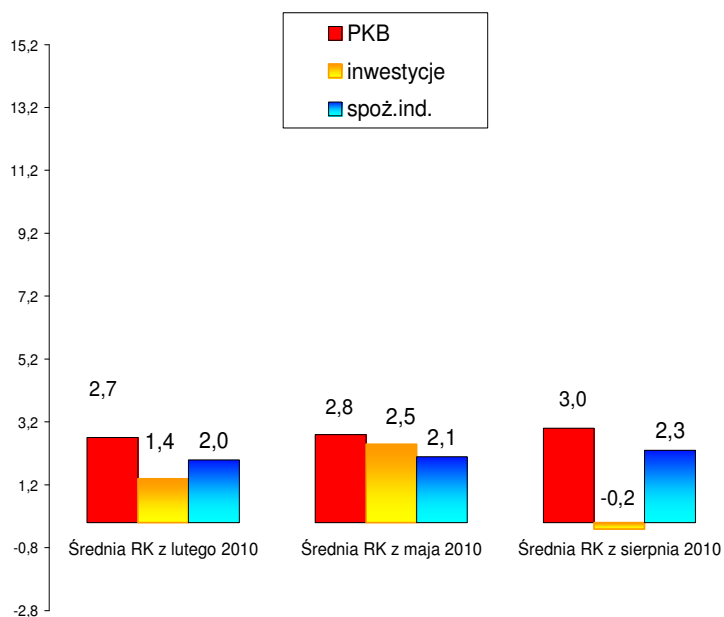
**Łukasz Tarnawa:**”Ostatnie miesiące przyniosły ponownie sporo zmian w zakresie otoczenia zewnętrznego gospodarki polskiej. O ile jeszcze przed trzema miesiącami kryzys fiskalny w krajach peryferyjnych strefy euro był w centrum uwagi, a jednocześnie bieżące dane wskazywały na zmniejszające się ryzyko „podwójnego dna” recesji w gospodarce globalnej (co opisaliśmy w kwietniowym komentarzu) obecnie obserwujemy wyraźne ograniczenie ryzyka rozprzestrzeniania się kryzysu fiskalnego strefy euro poza Grecję i z kolei wzrost obaw o skalę spowolnienia gospodarczego w USA. Jest to co prawda zgodne z przedstawionymi w poprzednim komentarzu oczekiwaniami, pewnym zaskoczeniem jest jedynie tempo zmian, w szczególności sytuacji na globalnych rynkach finansowych. Po silnym wzroście niepewności o stabilności finansowej strefy euro w maju i czerwcu napływające informacje z lipca wskazują na materializację przedstawionego w kwietniowym komentarzu scenariusza stopniowego stabilizowania się sytuacji gospodarczej i finansowej w strefie euro. W pierwszym rzędzie zwracają uwagę publikowane w ostatnich miesiącach dane ze sfery realnej, które choć wciąż relatywnie słabe, generalnie są zaskakująco plus, i kształtują się powyżej założeń makroekonomicznych zawartych w programach konsolidacji fiskalnej poszczególnych krajów strefy euro. Oczywiście skala zacieśnienia fiskalnego w strefie euro wpłynie na spowolnienie wzrostu gospodarczego w latach 2010-2011, niemniej fakt, że gospodarki strefy euro w ten okres zacieśnienia wchodzi silniejsze zdecydowanie zwiększa szanse na skuteczność planów fiskalnych oraz stabilność gospodarczą. Publikowane ostatnio dane dotyczące realizacji dochodów i wydatków budżetowych w pierwszych miesiącach 2010 r. wskazują, że wynik deficytu budżetowego we wszystkich krajach – w szczególności w Grecji jest spójny z całorocznymi założeniami, co jest kolejnym sygnałem zwiększającym szanse na skuteczne wdrożenie planów zacieśnienia fiskalnego. Uspokajające informacje napłynęły też z sektora bankowego. Na przełomie *czerwca i lipca w*

okresie kiedy wygasła 12-miesięczna operacja dostarczania płynności przez EBC (uruchomiona w lipcu 2009 r.), skala zgłoszonego przez banki popytu na płynność 3-miesięczną ukształtowała się na zdecydowanie niższym poziomie, co wskazuje na stabilniejszą sytuację płynnościową banków. Kolejnym czynnikiem uspokajającym były opublikowane 23. lipca wyniki stress-testów sektora bankowego UE. Z pewnością wiele założeń dla opracowanych stress-testów może wydawać się dyskusyjne, niemniej skala oszacowanych potencjalnych problemów w zakresie potrzeb kapitałowych banków w scenariuszach kryzysowych była na tyle niska, że nawet gdyby scenariusz makroekonomiczny został zaostrzony wyniki stress-testów okazałyby się uspokajające wobec niepewności inwestorów dot. kondycji sektora bankowego strefy euro z okresu maj-czerwiec. Tym dość optymistycznym (biorąc pod uwagę skalę pesymizmu sprzed kilku tygodni) danym i informacjom ze strefy euro towarzyszyło z kolei wyraźne pogorszenie danych makroekonomicznych w USA i Chinach, co z kolei nasiliło obawy przed scenariuszem tzw. „drugiego dna” recesji gospodarki globalnej, a punkt ciężkości zainteresowań inwestorów przeniósł się z kryzysu fiskalnego strefy euro na stabilność wzrostu gospodarczego w USA i gospodarkach azjatyckich. Ważąc ryzyka dla scenariusza drugiego dna recesji przy dostępnych dziś danych i informacjach oceniamy, że choć takiemu scenariuszowi nie można przypisać zerowego prawdopodobieństwa, jednak wciąż naszym scenariuszem bazowym pozostaje utrzymanie dodatniej dynamiki wzrostu gospodarczego. Sam scenariusz spowolnienia wzrostu gospodarczego w USA w II poł. br. jest spójny z naszymi dotychczasowymi oczekiwaniami i był jednym z głównych założeń relatywnie konserwatywnej prognozy wzrostu krajowego PKB w br. o czym pisaliśmy przy poprzednich rundach prognoz. Wg naszych oczekiwań bieżące spowolnienie wzrostu aktywności w USA jest pochodną wygasania w ostatnich miesiącach silnego czynnika stymulującego wzrost - przyspieszenia w handlu zagranicznym i odbudowy zapasów, po ich silnym załamaniu w 2009 r. Należy zwrócić uwagę, iż nawet w okresie silnego przyspieszenia dynamiki PKB na przełomie 2009 i 2010 r. popyt krajowy sektora prywatnego (po wykluczeniu wspierających wzrost gospodarczy wydatków publicznych czy funkcjonujących jeszcze w pierwszych miesiącach br. programów wsparcia gospodarki w zakresie dopłat do zakupu pierwszego domu czy zakupu samochodu) utrzymywał się na relatywnie niskim poziomie. Tego tempa ożywienia w gospodarce amerykańskiej, obserwowanego w 2009 r. i na początku 2010 r., nie uda się utrzymać przy znaczącej skali koniecznych dostosowań długookresowych choćby w zakresie ograniczenia nadmiernego zadłużenia gospodarstw domowych, przy koniecznym zacieśnieniu polityki fiskalnej. Dlaczego natomiast pomimo dość gwałtownego pogorszenia danych makroekonomicznych oczekujemy utrzymania dodatniego wzrostu gospodarczego w USA? Przemawia za tym kilka czynników: dużo stabilniejsza sytuacja dochodowa sektora prywatnego (tj. wzrost dochodów gospodarstw domowych i zysków sektora przedsiębiorstw) wobec sytuacji na progu kryzysu, dużo stabilniejsza sytuacja sektora bankowego (o ile wpływ nowych regulacji może ograniczać wzrost akcji kredytowej to obecnie sytuacja płynnościowa i kapitałowa sektora jest zdecydowanie stabilniejsza), sygnały z rynku pracy, które – analizując strukturę, w większym stopniu wskazują na wyhamowanie dotychczasowego tempa poprawy niż ponowny regres na rynku pracy.”

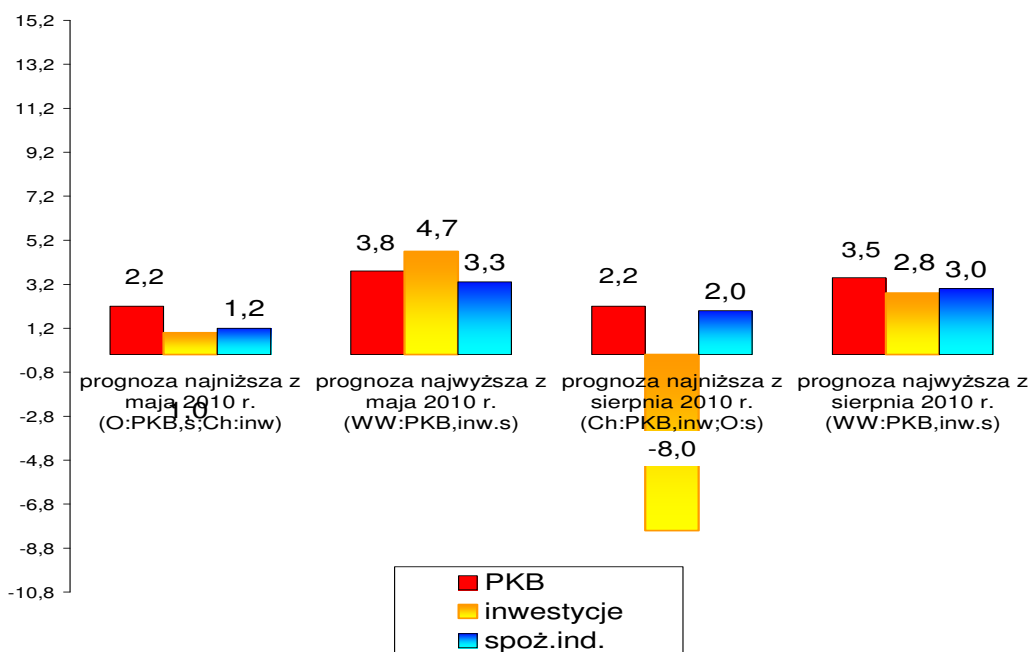
## **2. Produkt Krajowy Brutto**

**W**zrost PKB w 2010 r. prognozowany jest według średniej prognoz ekspertów „RK” z sierpnia 2010 r. na poziomie 3,0 %. W prognozie z maja 2010 r. było 2,8%, w prognozie z lutego 2010 r. było 2,7 %. Wyrazem niepewności są niskie inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe). Według średniej prognoz ekspertów „RK” z sierpnia 2010 r. inwestycje w 2010 r. spadają o 0,2 %. W prognozie z maja 2010 r. rosły o 2,5% a w prognozie z lutego 2010 r. rosły 1,4 %. W przeciwnym kierunku zmieniają się prognozy spożycie indywidualnego. W lutym 2009 r., przewidywaliśmy średnio wzrost spożycia indywidualnego w 2011 r. o 2,0%, w maju 2010 r. o 2,1%, w sierpniu 2010 r. o 2,3%.

**PKB i inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe),  
spożycie indywidualne, średnia ekspertów, 2010, zmiany  
w%**



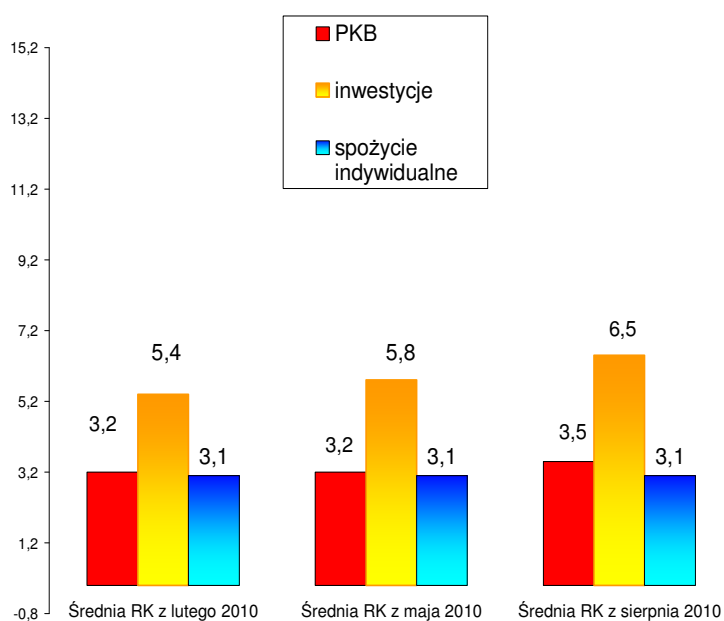
**PKB, inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe),  
spożycie indywidualne, 2010, prognozy najwyższe i  
najniższe, zmiany w%**



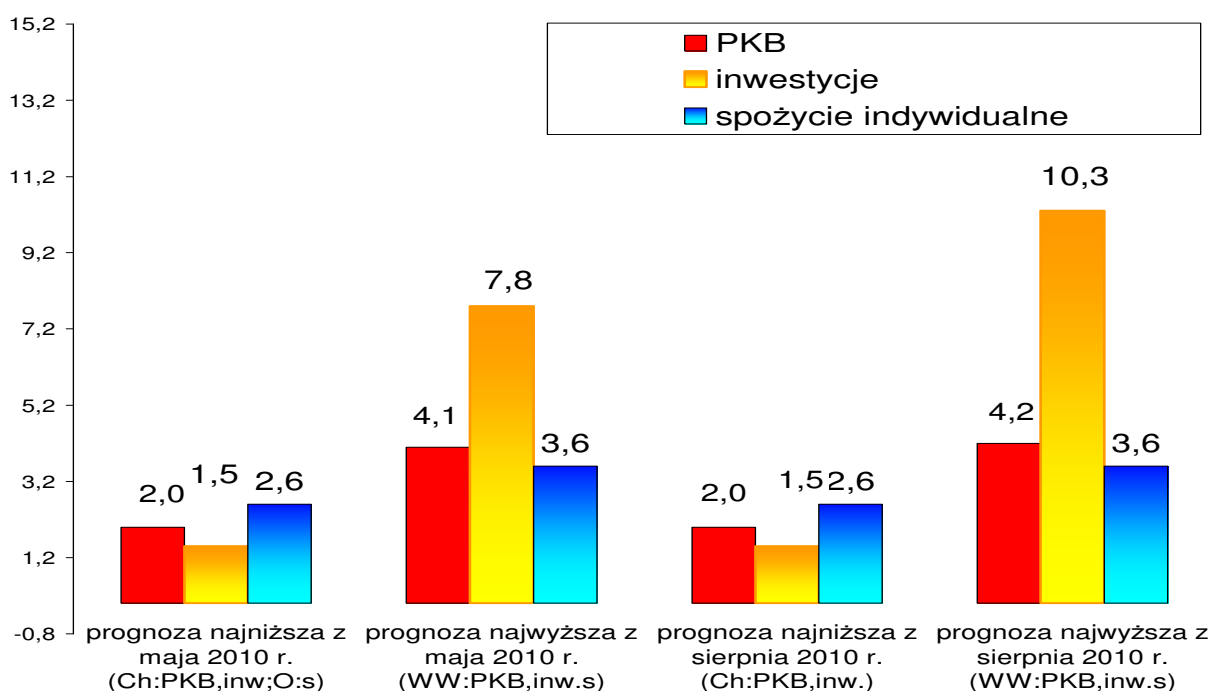
Większość ekspertów podwyższyła prognozę PKB na 2011 r.. Średnia prognoz ekspertów „RK” z lutego 2010 i z maja 2010 r. wynosiła 3,2%, a średnia prognoz sierpnia 2010 r. 3,5%. Poprawia się prognozowana na 2011 r. dynamika inwestycji. Średnia prognoz ekspertów z

lutego 2010 r. wskazywała na wzrost nakładów brutto na środki trwałe w 2011 r. o 5,4 %, średnia prognoz z maja 2010 r. na wzrost o 5,8 %, a średnia prognoz z sierpnia 2010 r. na wzrost o 6,5%. Nie zmienia się średnia z prognoz przyszłorocznego spożycia indywidualnego. W lutym 2010 r., w maju 2010 r. i w sierpniu przewidywaliśmy wzrost spożycia indywidualnego w 2011 r. średnio o 3,1%.

**PKB, inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe) i spożycie indywidualne, średnia ekspertów, 2011, zmiany w%**



**PKB, inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe) i  
spozycie indywidualne w 2011  
prognozy najwyzsze i najnizsze, zmiany w%**



**Tadeusz Chrościcki:** W Polsce, w najbliższych latach, są warunki dla przyspieszonego rozwoju, ale tempo wzrostu gospodarki nie zbliży się do obserwowanego w okresie 2006-2008. Głównym czynnikiem napędowym pozostanie popyt krajowy. Dynamika konsumpcji gospodarstw domowych może być jednak tylko nieznacznie wyższa niż w bieżącym roku. Ograniczać ją będą nadal wysokie, chociaż zmniejszające się, bezrobocie, powolny wzrost zatrudnienia, dążenie przedsiębiorstw do poprawy konkurencyjności- między innymi przez redukcję kosztów osobowych, zamrożenie wynagrodzeń w sferze budżetowej, zaostrzające się kryteria i warunki przyznawania kredytów konsumpcyjnych (rosnący udział kredytów niespłaconych). Po załamaniu w 2010 r., należy się spodziewać pewnej poprawy inwestowania w sektorze prywatnym, co w połączeniu z realizacją projektów infrastrukturalnych, współfinansowanych z środków unijnych (generujących wzrost inwestycji publicznych), skutkować będzie wyraźnym przyspieszeniem tempa wzrostu ogólnych inwestycji.

**Paweł Durjasz:** Żałoba narodowa w kwietniu i majowo-czerwcową powódź nie odbiły się negatywnie na dynamice PKB w II kw. Był to okres silnego odbicia wzrostu gospodarczego po ostrej zimie, także na najważniejszym dla Polski rynku eksportowym – w gospodarce Niemiec. Dlatego też dynamika produkcji przemysłowej napędzana popytem zewnętrznym okazała się bardzo wysoka. Odrobiono do połowy 2010 r. z nawiązką zimowe straty w produkcji budowlano-montażowej. Wydaje się, że dynamika PKB w II kw. może nawet sięgnąć 3,5% r/r. Nie ma podstaw, by weryfikować w dół dotychczasową prognozę wzrostu gospodarczego w Polsce na lata 2010-2011. Bezpośrednie otoczenie zewnętrzne polskiej gospodarki nie powinno znacząco ucierpieć w wyniku obecnego kryzysu zadłużeniowego. Nie zakładamy kolejnego kryzysu finansowego w związku z sytuacją w peryferyjnych gospodarkach strefy euro. Nadal sądzimy, że Polska znajduje się w początkowej fazie przyspieszenia wzrostu gospodarczego, którego apogeum przypadnie zapewne na lata

2013-2015.”

**Jan Przystupa:** ”Utrzymanie (a w niektórych kategoriach nawet wzrost) rentowności przedsiębiorstw w 2009 r., skutkujące wzrostem zatrudnienia i płac, a tym samym zwiększeniem dochodów do dyspozycji gospodarstw domowych, rzutuje bezpośrednio na przyrosty konsumpcji prywatnej. W 2010 r. przedsiębiorstwa, a szczególnie eksporterzy, powinny osiągnąć rentowność nie mniejszą niż w 2009 r., ze wszystkimi pozytywnymi skutkami dla konsumpcji. Również wielkość kredytów przeznaczonych na konsumpcję nie powinna ulec istotnym zmianom. Nie ma więc podstaw, aby sądzić, że przyrost konsumpcji prywatnej w 2010 r. będzie inny niż rok wcześniej – tj. 2,3%. Z kolei wzrost eksportu i konsumpcji powinien wygenerować co najmniej 2% wzrost inwestycji. Popyt krajowy, po uwzględnieniu dodatniego wkładu przyrostu zapasów w PKB, może wzrosnąć w 2010 r. o 3,1%. Handel zagraniczny, który w 2009 r. wspomógł wzrost PKB o 2,8 pkt. proc. w 2010 r. będzie zmniejszał PKB prawdopodobnie o 0,3 pkt. proc. W tej sytuacji wzrost PKB wyniesie 2,8%.(...)Zbliżające się EURO-2012 zintensyfikuje inwestycje nie tylko w infrastrukturę, ale również w przemysł i usługi. Rosnący eksport i konsumpcja krajowa wraz ze spadkiem niepewności powinny wygenerować wzrost nakładów na środki trwale niemniejszy niż 6,9%. Działanie mnożnika inwestycyjnego spowoduje bardziej niż proporcjonalny wzrost konsumpcji, który będzie odczuwany z prawie rocznym opóźnieniem, tj. największe popytowe efekty inwestycji pojawią się w 2012 r., w 2011 r. konsumpcja będzie rosła w umiarkowanym, 2,9% tempie. Niemniej jednak popyt krajowy powinien wzrosnąć o 3,7%, a PKB, w związku z ujemnym wkładem eksportu netto, o 3,2%. W 2012 r. prawdopodobnie skumulują się zarówno popytowe efekty inwestycji, jak i efekty EURO-2012. Można spodziewać się, że przy 9,6% wzroście inwestycji w 2012 r. i 7,2% w 2013 r., konsumpcja indywidualna w latach 2012-2013 będzie zwiększała się w tempie 4% rocznie. Mimo ujemnego wkładu eksportu netto (rzędu 0,7-0,9 pkt. proc.), PKB może wzrosnąć o ok. 5% w 2012 i 4,6% w 2013 r.”

**Łukasz Tarnawa:**” Scenariusz utrzymania wzrostu gospodarczego w USA i gospodarkach azjatyckich, pomimo relatywnie lepszych danych ze strefy euro ma istotne implikacje dla perspektyw gospodarki krajowej. Przed trzema miesiącami pisaliśmy o ograniczonym wpływie kryzysu greckiego jak również potencjalnego spowolnienia popytu krajowego w strefie euro na polski eksport. Wskazywaliśmy, że dla polskiego eksportu bardzo duże znaczenie mają zamówienia o charakterze poddostawczym dla niemieckiego eksportu, czyli de facto koniunktura gospodarcza w USA i gospodarkach azjatyckich. Stąd o ile silne ograniczenie popytu krajowego strefy euro nie miało tak silnego przełożenia na perspektywy wzrostu gospodarki krajowej, to zmiana perspektyw wzrostu gospodarczego w USA i gospodarkach azjatyckich będzie miała już większe znaczenie. Z tego względu pomimo relatywnie niezłych wyników krajowej gospodarki w I poł. br. podtrzymujemy scenariusz osłabienia wzrostu PKB w II poł. roku właśnie w warunkach pogorszeniu otoczenia zewnętrznego gospodarki polskiej, negatywnego efektu bazy dla zapasów – kategorii PKB, która tak silnie wspierała przyspieszenie wzrostu krajowego PKB na przełomie 2009 i 2010 r. Zwraca bowiem uwagę struktura danych dot. krajowego wzrostu gospodarczego w I kw. br. tj. słabe wyniki po stronie inwestycji (nie wynikające jedynie z efektów pogodowych), utrzymanie niskiej dynamiki konsumpcji i ograniczenie dodatniego wkładu eksportu netto we wzrost PKB. Należy zauważyć, że dotychczasowy wzrost gospodarczy silnie był wspierany odbudową zapasów, tj. czynnikiem relatywnie krótkotrwałym, jeżeli nie założymy silniejszego odbicia popytu w średnim okresie, a dane dot. gospodarki światowej sugerują właśnie, że to ożywienie popytu jest mało prawdopodobne. Tym samym w najbliższych latach oczekujemy jedynie powolnego ożywienia wzrostu gospodarki krajowej, przy perspektywach silniejszego ożywienia dopiero w perspektywie 2012 r. przy założeniu prognoz MFW, że wzrost gospodarczy w gospodarkach rozwiniętych powróci do poziomu potencjalnego w perspektywie 2012- 2013 r., a sytuacja fiskalna w strefie euro będzie stopniowo stabilizować się.”

**prof. Władysław Welfe:** "Pozytywne wyniki gospodarcze ostatnich miesięcy sprawiły, że prognozy aktualizowane na rok 2010 stały się umiarkowanie optymistyczne. Przewidujemy, iż w ciągu roku 2010 nastąpi powolne ożywienie, czego wyrazem będzie przyrost stopy wzrostu PKB o blisko 3,5%. Spodziewamy się, iż w latach późniejszych tempa wzrostu będą wyższe, przekraczając 4% już w 2011 r. Będzie to łączyć się z globalnym ożywieniem w gospodarce światowej oraz ze wzrostem aktywności inwestycyjnej, wynikającym m.in. ze spadku ryzyka oraz absorpcji rosnących funduszy pomocowych, a wreszcie z organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Podobnie jak w poprzednich prognozach spodziewamy się zatem, iż w latach 2011-2016 dojdzie do ponownego przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego do ok. 4,0-5,5% rocznie."

**P**opatrzymy jak zmieniały się prognozy PKB polskich instytutów ekonomicznych - IBnGR, CASE i INE-PAN oraz NBP i rządu.

**Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową:** „W drugim kwartale 2010 roku nastąpiło przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego. Według szacunków IBnGR, w drugim kwartale 2010 roku tempo wzrostu produktu krajowego brutto wyniosło 3,9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Uwzględniając czynniki sezonowe, tempo wzrostu PKB wyniosło 0,9 proc. w stosunku do poprzedniego kwartału. Również w tej konwencji odnotowano zatem przyspieszenie dynamiki PKB w porównaniu z pierwszym kwartałem 2010 roku. (w I kw. 2010 r. PKB wzrósł w porównaniu z IV kw. 2009 r. o 0,5 proc.. - red) Głównym czynnikiem wzrostu w drugim kwartale 2010 roku było spożycie ogółem, którego tempo wzrostu Instytut szacuje na 2,7 proc<sup>1</sup>. Tempo wzrostu spożycia indywidualnego, czyli wydatków konsumpcyjnych ludności, wyniosło w tym czasie 2,8 proc. Było zatem wyraźnie wyższe niż w kilku poprzednich kwartałach. Potwierdza to tezę o poprawie nastrojów konsumentów, którzy po alarmistycznych informacjach dotyczących światowego kryzysu gospodarczego w 2009 roku odzyskali zaufanie odnośnie perspektyw rozwoju polskiej gospodarki. Po ponad 12-procentowym spadku w pierwszym kwartale, w drugim nieznacznie wzrosły inwestycje. Tempo wzrostu nakładów brutto na środki trwałe Instytut szacuje na 1,1 proc. Wspomniany spadek nakładów inwestycyjnych w pierwszym kwartale spowodowany był wyjątkowo niesprzyjającymi warunkami pogodowymi i, w ocenie Instytutu, w kolejnych kwartałach powstałe zaległości będą stopniowo odrabiane.(...) Według prognozy IBnGR, tempo wzrostu produktu krajowego brutto w 2010 roku wyniesie w Polsce 3,2 proc. W drugiej połowie roku wzrost gospodarczy będzie nieco niższy niż w pierwszej. IBnGR prognozuje, że w trzecim kwartale PKB wzrośnie o 3,1 proc., natomiast w czwartym o 2,9 proc. w porównaniu do analogicznych okresów roku poprzedniego. Wolniejszy wzrost w trzecim i czwartym kwartale będzie w dużej mierze wynikał ze statystycznego efektu bazy – druga połowa ubiegłego roku była lepsza niż pierwsza, a zatem baza odniesienia w trzecim i czwartym kwartale będzie wyższa. W 2011 roku oczekiwane jest przyspieszenie wzrostu gospodarczego, ale nieznaczne. Według prognozy Instytutu tempo wzrostu PKB w 2011 roku wyniesie 3,7 proc.” - [www.ibngr.edu.pl](http://www.ibngr.edu.pl)

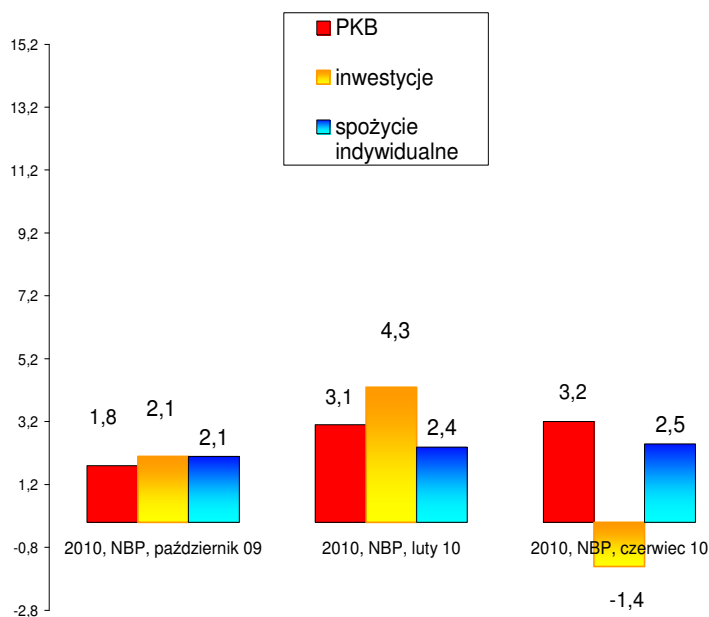
Warunki prognozy według komentarza IBnGR z lipca 2010 r. : „Prezentowana prognoza została opracowana przy następujących założeniach:

- koniunktura w gospodarce światowej, w tym szczególnie w gospodarkach krajów należących do Unii Europejskiej będzie się w najbliższych sześciu kwartałach poprawiać,
- w latach 2010 - 2011 spodziewać się można wzrostu stóp procentowych w Polsce,
- w latach 2010 - 2011 spodziewać się należy przewagi tendencji aprecjacyjnych kursu złotego.

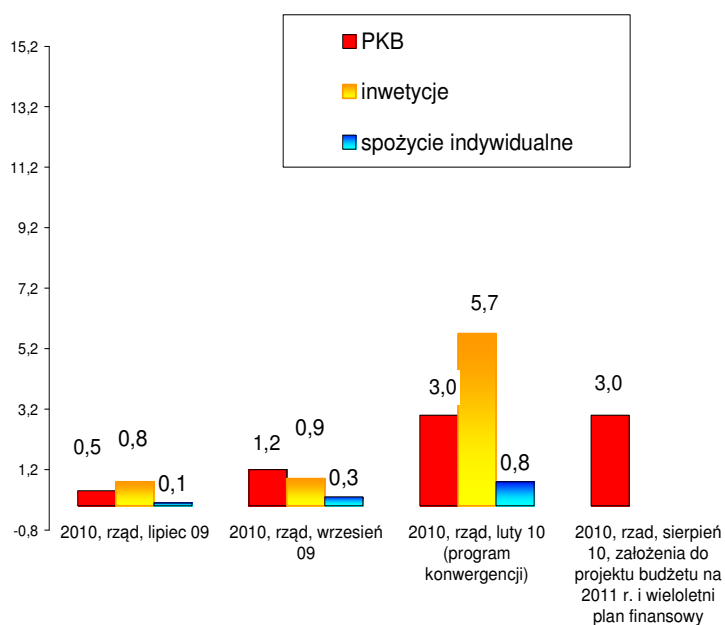
**Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych (CASE)** w lutym 2010 r. prognozowało wzrost PKB w 2010 r. o 3,2%, a w końcu maja 2010 r. o 3,5%. **Instytut Nauk Ekonomicznych PAN (INE-PAN)** w maju 2010 prognozował wzrost PKB w I i II kw. 2010 r. (licząc rok do roku) o 3,2% i o 3,5% (w listopadzie 2009 r. odpowiednio o 1,4% i 1,5%).

Zmiany w prognozach NBP i rządu przedstawione są na wykresach.

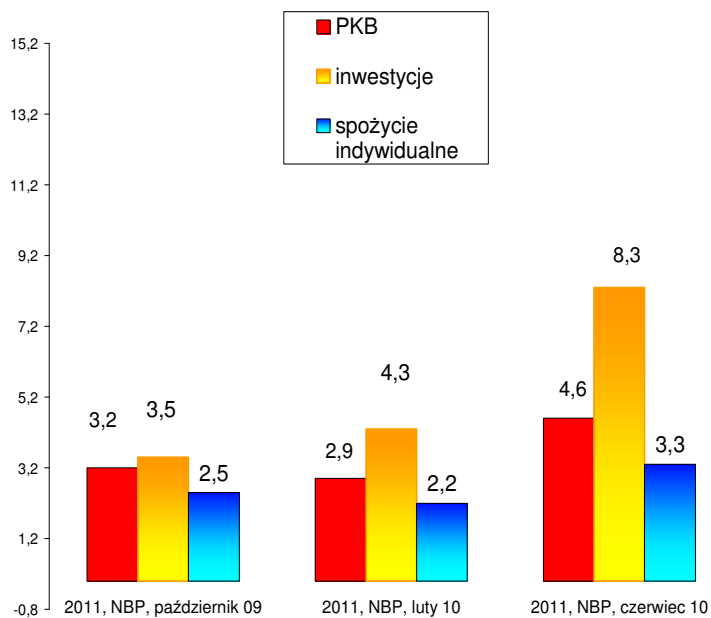
**NBP:PKB i inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe),  
spożycie indywidualne,  
2010 i, zmiany w%**



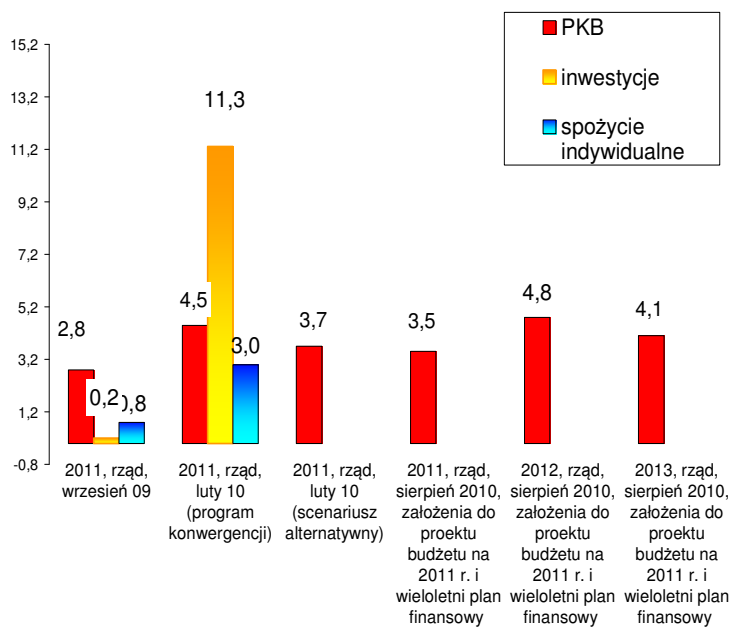
**rząd:PKB i inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe),  
spożycie indywidualne,  
2010, zmiany w%**



**NBP:PKB, inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe) i  
spożycie indywidualne, 2011 r., zmiany w%**



**rząd:PKB, inwestycje (nakłady brutto na środki trwałe) i  
spożycie indywidualne, 2011 r., zmiany w%**



### 3. Bilans płatniczy, inflacja i rynek pracy

#### Handel zagraniczny i bilans płatniczy

**W** drugim półroczu 2009 r. i w pierwszym półroczu 2010 r. Polska odrobiła większość spadku obrotów w handlu zagranicznym z drugiego półrocza 2008 r. i z pierwszego półrocza 2009 r.. Wartość eksportu w 2010 r. prognozowana jest w ujęciu płatniczym według średniej ekspertów „RK” z sierpnia 2010 r. na poziomie 155,7 mld USD. W prognozie z maja 2010 było 152,7 mld USD. Import w 2010 r. prognozowany jest w ujęciu płatniczym według średniej ekspertów „RK” z sierpnia 2010 r. na poziomie 166,1 mld USD. W prognozie z maja 2010 r. było 161,8 mld USD. W 2009 r. w porównaniu z 2008 r. wartość eksportu w ujęciu płatniczym spadła z 187,8 mld USD do 139,5 mld USD, a wartość importu z 204,7 mld USD do 144,3 mld USD. Z prognoz z sierpnia 2010 r. wynika, że w latach 2011-2012 powinna nastąpić odbudowa wartości obrotów w handlu zagranicznym do poziomu zbliżonego do 2008 r.

Prof. **Jan Przystupa** w prognozie zaktualizowanej w końcu lipca 2010 r.. przewiduje wzrost wartości eksportu liczonego według statystyki GUS (SAD) ze 133,6 mld USD w 2009 r. do 146,0 mld USD w 2010 r., 162,0 mld USD w 2011 r., 181,0 mld USD w 2012 r. (w 2008 r. było 171,9 mld USD) i 204,0 mld USD w 2013 r. oraz wzrost wartości importu z 145,8 mld USD w 2009 r. do 159,0 mld USD w 2010 r., 175,0 mld USD w 2011 r., 204,0 mld USD w 2012 r. i 226,0 mld USD w 2013 r. (w 2008 r. było 210,5 mld USD).

**prof. Jan Przystupa** pisze w komentarzu do prognozy z końca lipca 2010 r.: „W poprzednich komentarzach opisując proces przechodzenia polskiej gospodarki przez ostrą fazę kryzysu finansowego i następujące po nim cykliczne zmiany w sferze realnej podkreślałem jednorazowość i krótkotrwałość efektu zastąpienia importu zapasami oraz skutków stymulacji popytu w Niemczech zwiększających eksport samochodów w Polsce. Jednocześnie z wygasaniem niemieckiego, sterowanego popytu, od połowy 2009 r. zaczęły pojawiać się słabe sygnały ożywienia koniunktury w Europie, przytłumione w II kwartale 2010 r. koniecznością obrony przed bankructwem gospodarki Grecji. Niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji w strefie euro wpłynęła destabilizująco na rynek walutowy w Europie, a szczególnie w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, zwiększając zmienność kursów, czyli zwiększając niepewność w podejmowaniu decyzji gospodarczych. Mamy więc z jednej strony słaby i niestabilny wzrost popytu zewnętrznego, a z drugiej - wzrost niepewności na rynku krajowym. W prezentowanej prognozie założono, że w krajach strefy euro PKB wzrośnie w 2010 r. w stosunku do 2009 r. o 1 pkt. proc.. Oznacza to zmianę w porównaniu z 2009 r. o ok. 5 pkt. proc. (w 2009 r. realny PKB był o 4,1 proc. niższy, niż w 2008 r. - red). Zatem tylko z tytułu wzrostu dynamiki popytu zewnętrznego wolumen eksportu Polski powinien być w 2010 r. większy o ok. 15 pkt. proc. niż w roku poprzednim. Oznacza to wzrost wolumenu eksportu o 5,7%. Jednocześnie wolumen importu związany wyłącznie z przyrostem eksportu zwiększyłby się o ok. 4%. Jeżeli dodamy import konsumpcyjny oraz związany z odbudową zapasów (przy założeniu 4-letniego cyklu odbudowy zapasów), to całkowite tempo wzrostu wolumenu importu w 2010 r. powinno oscylować wokół 6,6%. Korygując tempa wzrostu wolumenu eksportu i importu o wpływ zmian kursu otrzymamy odpowiednie przyrosty: 5,5% i 6,7%. (...) Rok 2011 powinien przynieść wyklarowanie sytuacji związanej z nadmiernym zadłużeniem części krajów UE, co w każdej sytuacji prowadzi do zmniejszenia niepewności i ustabilizowania rynków, szczególnie finansowych. Oczekuje się, że w bardziej przejrzystej atmosferze będzie kontynuowane ożywienie zarówno w Europie i USA, jak i w krajach azjatyckich oraz w Rosji. Wzrost popytu globalnego powinien prowadzić również do wzrostu popytu na polskie towary, w tym – bardziej niż proporcjonalnie – na towary produkowane przez przedsiębiorstwa wielonarodowe ulokowane w Polsce. Wolumen eksportu prawdopodobnie wzrośnie o 7,6%, a importu o 8,8%. Wkład eksportu netto do PKB będzie ujemny i wyniesie -0,5 pkt. proc.”

**prof. Witold Orłowski:** „Ponownie korzystna okazała się polityka płynnego kursu walutowego, która umożliwiła znaczne - choć nie przesadnie silne – osłabienie kursu walutowego. Dobrze wpłynęło to na sytuację eksporterów, a w ślad za tym na sytuację na rynku pracy, na którym nastąpiło wyhamowanie wzrostu bezrobocia. Jednocześnie sektor bankowy wykazał się znów sporą odpornością na wstrząsy. Mimo niezbyt korzystnego kształtowania się sytuacji w Zachodniej Europie, nastąpiła dość szybka odbudowa polskiego eksportu, której towarzyszy solidny napływ inwestycji zagranicznych, sugerujący dobre postrzeżenie przez inwestorów atrakcyjności inwestycyjnej kraju.”

**prof. Władysław Welfe:**” Spowolnienie wzrostu aktywności gospodarczej w krajach UE pociągnęło za sobą już w 2008r. spadek stopy wzrostu eksportu do niewiele ponad 7%. W 2009 roku miał miejsce zdecydowany szok wywołany recesją ogólnoswiatową, co pociągnęło za sobą głęboki spadek eksportu o blisko 8%, mimo deprecjacji złotego w drugiej połowie 2008r. Dynamika eksportu od początku 2010 r. zaczęła wykazywać wyraźne ożywienie. Spodziewamy się jednak, że poziom eksportu zostanie odbudowany dopiero w 2011 r. W latach 2011-2016 tempo wzrostu eksportu może wzrosnąć początkowo do poziomu 10-12%, by następnie ustabilizować się na poziomie 8-9%. Spadek aktywności gospodarczej połączony z deprecjacją złotego pociągnął za sobą spadek tempa wzrostu importu. Skala tego spadku w 2009 r. była większa o niemal 6 punktów procentowych w porównaniu ze spadkiem eksportu. W roku 2010 przewidujemy przyrost importu rzędu 7% – dopiero od roku 2011 tempa wzrostu importu będą nieznacznie większe od dynamiki eksportu, mimo wzrostu konkurencyjności krajowej produkcji. Zmiany salda bilansu handlowego oraz salda obrotów bieżących, będą początkowo nieznaczne. W latach 2012-2016 nastąpi jednak daleko idące ich pogorszenie.”

**Saldo obrotów bieżących** według średniej prognoz ekspertów RK z sierpnia 2010 r. zmienia się z -7,2 mld USD w 2009 r. do -11,5 mld USD w 2010 r. (w prognozie z lutego 2010 było -11,6 mld USD) i -16,3 mld USD w 2011 r.(było -15,2 mld USD). Oznacza to umiarkowane zwiększenie nierównowagi zewnętrznej.

IBnGR prognozował w lipcu 2010 r. zmianę salda obrotów bieżących w % PKB z -1,6% w 2009 r. do -2,3 % w 2010 r. (w kwietniu 2010 r. do -4,2%) i w 2011 r. do - 3,0% (w kwietniu 2010 r. do -5,3% w 2011 r.)

**IBnGR:** „Tempo wzrostu eksportu (w ujęciu rachunków narodowych) było w drugim kwartale 2010 roku wyższe niż tempo wzrostu importu. W ocenie Instytutu, eksport wzrósł w tym czasie o 12,5 proc., a import o 9,8 proc. Dobre wyniki odnotowane w eksporcie tłumaczyć należy odradzaniem się popytu konsumpcyjnego w krajach Unii Europejskiej, będących głównymi importerami polskich dóbr i usług. Poprawa dynamiki importu stanowi natomiast wynik odradzania się popytu inwestycyjnego w Polsce, generującego znaczącą część polskiego popytu na towary pochodzące z zagranicy. Poprawie sytuacji w obrotach handlowych towarzyszyła względna stabilizacja kursu złotego względem euro, według którego rozliczana jest większość transakcji. Deprecjacja kursu złotego względem dolara amerykańskiego wynikała w znacznej mierze z relacji euro do dolara.” - [www.ibngr.edu.pl](http://www.ibngr.edu.pl)

Przewidywania te są zbieżne z prognozami NBP i rządu. NBP w projekcji z czerwca 2010 r. prognozuje zmianę salda rachunku bieżącego i kapitałowego w % PKB z 0,1% w 2009 r. do -1,0% w 2010 r., -1,3% w 2011 r.. Rząd w IV kw. 2009 r. w uzasadnieniu do projektu ustawy budżetowej na 2010 r. prognozował zmianę salda obrotów bieżących w % PKB odpowiednio z -1,8% do -3,4% i 4,1%. Natomiast w programie konwergencji z lutego 2010 prognozował zmianę salda rachunku kapitałowego w % PKB z -1,5% w 2009 r. do -1,3% w 2010 r. i -2,6% w 2011 r. Ostatnio w założeniach do projektu ustawy budżetowej na 2011 r. i w wieloletnim planie finansowym z sierpnia 2010 r. prognozuje zmianę tego salda w % PKB z obecnych ok. -2,0% do ok. -3,0% w latach 2010 – 2011 i ok. -4,0% w latach 2012 – 2013.

## Inflacja

Według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. inflacja będzie w latach 2010 - 2013 jest nieco wyższa od założonej w wieloletnim planie finansowym rządu: w 2010 r. o 0,6 pkt.% (eksperci 2,6%, rząd 2,0%), w 2011 r. o 0,4 pkt.% (eksperci 2,7%, rząd 2,3%), w 2012 r. o 0,4 pkt.% (eksperci 2,9%, rząd 2,5%), w 2013 r. o 0,3 pkt.% (eksperci 2,8%, rząd 2,5%).

Dla porównania IBnGR w sierpniu 2010 prognozował CPI w 2010 i 2011 odpowiednio na poziomie 2,6 % i 2,8% (w prognozie IBnGR z kwietnia 2010 r. było 2,5% i 2,8%, a w prognozie ze stycznia w obu tych latach było odpowiednio 2,5% i 3,1%).

Rząd w założeniach do projektu ustawy budżetowej na 2011 r. i w wieloletnim planie finansowym z sierpnia 2010 r. prognozuje spadek CPI z 3,5% w 2009 r. do 2,0% w 2010 r. i w 2011 r. wzrost do 2,3%.

NBP w projekcji z lutego 2010 i z czerwca 2010 r. przy założeniu niezmiennych stóp procentowych prognozuje CPI (ścieżka centralna) odpowiednio w 2010 r.: 1,8 % (projekcja z lutego 2010 r.) i 2,5% (projekcja z czerwca 2010 r.) , w 2011 r.: 2,4 % i 2,7% oraz w 2012: 3,6 % i 2,9%.

W latach 2010 i 2011 niższe od średniej prognoz ekspertów i zbliżone do założeń wieloletniego planu finansowego rządu na lata 2010-2013 są prognozy Pawła Durjasza i Łukasza Tarnawy.

**Paweł Durjasz:** „Nie widać na razie sygnałów rychłego wzrostu popytowej presji inflacyjnej. Wskaźniki inflacji bazowej są niskie, utrzymuje się także wyraźnie ujemna dynamika jednostkowych kosztów pracy. Mimo lepszej niż można było oczekiwać sytuacji na rynku pracy, stopa bezrobocia rejestrowanego na poziomie nieco poniżej 12% powinna nadal hamować tempo wzrostu płac. Czerwcowy wzrost inflacji to efekt typowego „szoku podażowego” na rynku żywności. Pewien wpływ na wzrost cen miało osłabienie złotego, związane z zaburzeniami na międzynarodowych rynkach finansowych. Ryzyko wzrostu inflacji w krótkim okresie związane jest przede wszystkim z sytuacją na rynku żywności i dalszym kształtowaniem się kursu złotego, choć w bazowym scenariuszu zakładam stopniowe umacnianie się polskiej waluty w miarę stabilizowania się sytuacji na międzynarodowych rynkach finansowych. Wydaje się także, że obecna sytuacja w gospodarce światowej nie powinna skutkować wyraźnym wzrostem światowych cen surowców i paliw w najbliższych kwartałach. Wzrosło jednak nieco prawdopodobieństwo rozpoczęcia cyklu podwyżek stóp procentowych w Polsce jeszcze w 2010 r. (choć w mojej prognozie dzieje się to w I kw. 2011 r.). Najwięcej zależy tutaj od kształtowania się kursu złotego, a to z kolei jest funkcją kształtowania się awersji do ryzyka na międzynarodowych rynkach finansowych oraz oceną przez te rynki polskiej polityki fiskalnej. Stąd dla RPP kwestia ograniczenia deficytu budżetowego staje się coraz ważniejszym elementem bilansu ryzyk w ocenie przyszłej inflacji.”

**Łukasz Tarnawa:** „(...)choć faktycznie wskaźnik inflacji CPI w ostatnich miesiącach zaskoczył wyższym od oczekiwań poziomem i wbrew oczekiwaniom sprzed kilku miesięcy inflacja w br. może nie obniżyć się poniżej 2,0% r/r, jednak wyższy wskaźnik wynika jedynie z efektów podażowych, wyższych cen żywności w wyniku zdecydowanie niekorzystnych warunków pogodowych. Należy zauważyć, że jednocześnie wskaźnik inflacji bazowej obniżył się w czerwcu do poziomu 1,5% r/r i wg naszych prognoz będzie kontynuował spadek w najbliższych miesiącach. Dlatego uwzględniając: ryzyka dla wzrostu gospodarczego, niski poziom wskaźnika inflacji bazowej, negatywny dla dochodów do dyspozycji efekt wyższych cen żywności, bardzo niski poziom wykorzystania mocy produkcyjnych w gospodarce, szybkie zacieśniania polityki pieniężnej nie wydaje się pożądane.”

Prognozom z niższą inflacją towarzyszy przeważnie niższy wzrost gospodarczy, wyższe bezrobocie, niższe ceny surowców i wyższy kurs złotego. Natomiast prognozy z wyższą inflacją zakładają z reguły wyższy wzrost gospodarczy, niższe bezrobocie, wyższe ceny surowców i niższy kurs złotego.

Na uwagę zasługuje osłabienie w latach 2010-2011 prognozowanego kursu EUR do USD. Jeśli w prognozie na lata 2010-2011 z maja 2010 r. w stosunku do prognozy z lutego 2010 r. według średniej prognoz ekspertów EUR się umacniało w stosunku USD, to w prognozie z sierpnia 2010 r. w stosunku do prognozy z maja 2010 r. EUR się osłabiało względem USD.

Podobny kierunek zmian kursów walutowych prognozują inne ośrodki analityczne. W prognozie IBnGR z lipca 2010 r. średnioroczna cena EUR w przeliczeniu na złote spada w 2010 r. i w 2011 r. w porównaniu z 2009 r. z 4,33 zł do 4,00 zł. i 3,80 zł (cena USD odpowiednio z 3,12 zł do 2,90 zł i 2,60 zł).

Aprecjacja złotego założona była także w programie konwergencji z lutego 2010 r.. Prognozowana tam średnioroczna cena EUR w przeliczeniu na złote spada z 4,33 zł w 2009 r. do 3,96 zł w 2010 r. i 3,69 zł w 2011 r..

Ekspertci rekomendują strategię możliwie szybkiego wejścia Polski do strefy EUR. Prof. Welfe w komentarzu do prognozy z sierpnia 2010 r. pisze, że aktualna jego prognoza „(...) skłania do podtrzymania poglądu, iż przystąpienie do mechanizmu ERM2 nie powinno być nadmiernie odkładane. Może ono nastąpić po roku 2014, gdyby spełnienie wszystkich kryteriów traktatu z Maastricht nastąpiło w latach 2012-2013”. W poprzednich rundach prognoz prof. Welfego rozpatrywana była możliwość przystąpienia do mechanizmu ERM2 już po 2012 r. po spełnieniu wszystkich kryteriów traktatu z Maastricht już w latach 2010 - 2012.

### Rynek pracy

**S**ymptomy poprawy w produkcji przekładają się na rynek pracy

Zatrudnienie poza rolnictwem według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. rośnie z 7,93 mln osób w 2009 r. do 7,97 mln osób w 2010 r. i 8,02 mln w 2011 r.. Według prognoz z maja 2010 r. rosło do 7,96 mln osób w 2010 r. i do 8,00 mln w 2011 r..

Bezrobocie rejestrowane w mln osób na koniec okresu według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. rośnie z 1,89 mln osób w 2009 r. do 1,92 mln osób w 2010 r. i spada do 1,80 mln w 2011 r.. Według prognoz z maja 2010 r. rosło do 1,99 mln osób w 2010 r. i spadało do 1,92 mln w 2011 r..

Stopa bezrobocia rejestrowanego w proc. na koniec okresu według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. rośnie z 11,9% w 2009 r. do 12,1% w 2010 r. i spada do 11,3% w 2011 r.. Według prognoz z maja 2010 r. rosła do 12,5% w 2010 r. i spadała do 12,0% w 2011 r..

Wynagrodzenie nominalne w przedsiębiorstwach nie-finansowych według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. po wzroście o 4,4% w 2009 r. zwiększa się w 2010 r. o 3,9% i w 2011 r. o 4,9%. Według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. rosły w 2010r. o 3,9% i w 2011 r. o 4,8%.

**Wynagrodzenie realne w przedsiębiorstwach nie-finansowych** według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. po wzroście o 0,9% w 2009 r. zwiększa się w 2010 r. o 1,4% i w 2011 r. o 2,1%. Według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. rosły w 2010r. o 1,4% i w 2011 r. o 2,3%.

**Prof. Władysław Welfe:**” Należy spodziewać się, iż spowolnienie wzrostu gospodarczego i powiązany z nią spadek zatrudnienia wywoła przejściowy wzrost stopy bezrobocia do około 12,1% w roku 2010. W dłuższym horyzoncie czasowym stopa bezrobocia ustabilizuje się na poziomie ok. 9%. Wzrost napięć na rynku pracy, przy rosnącej w ograniczonym stopniu wydajności pracy, pociągnął za sobą osłabienie presji na wzrost wynagrodzeń w sferze przedsiębiorstw, a także w sferze budżetowej. Po przyroście w tempie ok. 10% w roku 2008 przyrost płac nominalnych ukształtował się na poziomie 4,2% w roku 2009, co przełożyło się na wzrost płac realnych tylko o ok. 0,8%. W 2010 r. spodziewamy się przyrostu płac nominalnych rzędu 5%, a więc realnych o blisko 2,5%. W latach następnych ożywienie pociągnie za sobą presję płacową, w wyniku których stopy wzrostu płac nominalnych podniosą się do około 7%, gdy realnych do 3,5-4,0%.”

IBNGR prognozował w lipcu 2010 r. wzrost stopy bezrobocia rejestrowanego z 11,9 % w 2009 r. do 12,3% w 2010 r. (prognoza IBnGR z kwietnia 12,9%) i następnie w 2011 r. spadek stopy bezrobocia rejestrowanego do 10,8% (10,5%).

**IBnGR:**” Według prognozy Instytutu, **bezrobocie** na koniec roku ukształtuje się na poziomie 12,3 procenta, co oznacza, że po sezonowym spadku w miesiącach letnich, w dalszej części roku liczyć się trzeba z jego wzrostem. Lepiej będzie w 2011 roku – bezrobocie powinno znacznie się zmniejszyć i wynieść w grudniu 10,8 procenta. Zarówno w tym, jak i w przyszłym roku zwiększać się będzie zatrudnienie w gospodarce – w 2011 roku tempo jego wzrostu powinno wyraźnie przekroczyć 2 procent. Poprawa sytuacji na rynku pracy w 2011 roku sprzyjać będzie szybszemu wzrostowi **wynagrodzeń** – według prognozy IBnGR, wynagrodzenia realne brutto wzrosną wtedy o 4,5 proc., podczas gdy ich prognozowany wzrost w 2010 roku wynosi 2,5 proc.”

[www.ibngr.edu.pl](http://www.ibngr.edu.pl)

NBP w projekcji z czerwca 2010 r. prognozował spadek stopy bezrobocia (NAWRU) z 11,0% w 2009 r. do 10,9% w 2010 r. ( w projekcji z lutego 2010 r. wzrost do12,0%) i 10,4 % w 2011 r. (w projekcji z lutego 2010 r. wzrost do1213,0%).

Rząd w założeniach do projektu ustawy budżetowej na 2011 r. i w wieloletnim planie finansowym z sierpnia 2010 r. prognozuje wzrost zatrudnienia w gospodarce narodowej w 2010 r. o 0,5% i w 2011 r. o 1,9%, spadek stopy bezrobocia rejestrowanego z 11,9% w 2009 r. do 12,3% w 2010 r. i 9,9% w 2011 r. oraz realny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej odpowiednio o 2,3% w 2010 r. i o 1,4% w 2011 r..

#### **4.Finanse publiczne**

**D**ochody budżetu państwa zmieniają się według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. z 274,2 mld zł w 2009 r. do 259,4 mld zł w 2010 r. (prognozy z kwietnia 2010 r. wskazywały w 2010 r. na 267,1 mld zł) i w 2011 r. do.275,2 mld zł (prognozy z kwietnia 2009 r. wskazywały w 2011 r. na 284,0 mld zł);

Wydatki budżetu państwa zmieniają się według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. z 298,0 mld zł w 2009 r. do 305,5 mld zł w 2010 r. (prognozy z kwietnia 2010 r. wskazywały w 2010 r. na 314,8 mld zł) i w 2011 r. do.319,3 mld zł (prognozy z kwietnia 2010 r. wskazywały w 2011 r. na 332,3 mld zł);

Deficyt budżetu państwa zmienia się według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. z - 23,8 mld zł w 2009 r. do -46,2 mld zł w 2010 r. (prognozy z kwietnia 2010 r. wskazywały w 2010 r. na - 47,7 mld zł).i w 2011 r. do -44,1 mld zł (prognozy z kwietnia 2010 r. wskazywały w 2011 r. na -48,3 mld zł);

Dług publiczny (dług sektora finansów publicznych obliczany według polskiej metodologii) zmienia się według średniej prognoz ekspertów z sierpnia 2010 r. z 669,9 mld zł w 2009 r. (49,8% PKB) według danych GUS i MF do 54,6% PKB w 2010 r., (prognozy z kwietnia 2010 r. wskazywały 56,1% PKB) i 55,9% w 2011 r. (prognozy z kwietnia 2010 r. 56,4% PKB).

Rząd w założeniach do projektu ustawy budżetowej na 2011 r. i w wieloletnim planie finansowym z sierpnia 2010 r. prognozuje zmiany :

- dochodów budżetu państwa z 274,2 mld zł w 2009 r. do 249,0 md zł w 2010 r. i w 288,2 mld zł w 2011 r.;

- wydatków budżetu państwa z 298,0 mld zł w 2009 r. do 301,2 mld zł w 2010 r. i 330,7 mld zł w 2011 r.;
- deficytu budżetu państwa z - 23,8 w 2009 r. do -52,2 mld zł w 2010 r. i -45,0 mld zł w 2011 r.;
- deficytu sektora finansów publicznych z -95,0 mld zł (7,1%PKB) w 2009 r. do do -80,0 mld zł w 2010 r. (-5,7% PKB) i do - 75,8 mld zł. (-5,1% PKB) w 2011 r.;
- długu sektora finansów publicznych z 669,9 mld zł (49,8%PKB) w 2009 r. do 739,1 mld zł (54,7%PKB) w 2010 r. i w 2011 r. do 814,5 mld zł (54,4% PKB).

W komentarzach do prognoz eksperci rekomendują potrzebę bardziej zdecydowanej reformy finansów publicznych.

**Tadeusz Chrościcki:** „Ogromnym zagrożeniem dla stabilnego, szybkiego rozwoju naszego kraju jest sytuacja finansów publicznych i szybko powiększające się zadłużenie, którego obsługa ( spłata rat kapitałowych i odsetek ) kreuje coraz większy deficyt. W bieżącym roku istnieje ryzyko przekroczenia drugiego progu ostrożnościowego ( 55% ) w relacji wartości długu publicznego do PKB, a w 2011 r. relacja ta zbliżyć się może do progu trzeciego ( 60% ), którego przewyższenie oznaczałoby, zgodnie z ustawą o finansach publicznych, konieczność zrównoważenia wydatków z dochodami w latach następnych, a w konsekwencji olbrzymie finansowe ograniczenia, hamujące rozwój kraju. Dla Polski istotnym ostrzeżeniem jest kryzys w Grecji, gdzie trwają protesty, wywołane rządowym programem oszczędnościowym, mającym na celu uchronienie kraju przed bankructwem. Radykalne reformy mają być antidotum na beztroską i populistyczną politykę, która doprowadziła do nie obserwowanego nigdzie zadłużenia ( relacja długu publicznego do PKB - prawie 125% ) i deficytu finansów publicznych ( relacja do PKB około 14% ), ale też i rozwoju państwa o nadmiernych zdobyczach socjalnych , przy zatrudnieniu 30% populacji czynnej zawodowo w administracji publicznej, wysokich zarobkach w tym sektorze, niskim wieku emerytalnym i wygórowanych świadczeniach dla osób kończących działalność zawodową ( grecka emerytura wynosi około 95% zarobków osoby, która decyduje się na odejście z pracy ). Sytuacja Polski jest obecnie zdecydowanie lepsza niż Grecji, ale samo ożywienie gospodarki nie wystarczy, by ograniczyć deficyt sektora finansów publicznych. Niezbędna jest kompleksowa ich reforma, a przede wszystkim podjęcie działań zmierzających do racjonalizacji wydatków. Jest to zadanie niezmiernie trudne do przeprowadzenia, ale ułatwia je zniknięcie przeszkód w przyjęciu niezbędnych rozwiązań legislacyjnych.”

**Paweł Durjasz:** „Wobec prawdopodobnego wydłużenia okresu utrzymania luźnej polityki pieniężnej oraz utrzymywania się stosunkowo silnej awersji do ryzyka, braku presji inflacyjnej w strefie euro i umiarkowanego wzrostu PKB, w kolejnych kwartałach rentowności niemieckich i amerykańskich obligacji skarbowych powinny utrzymywać się na stosunkowo niskim poziomie. Towarzyszyłoby temu utrzymanie się podwyższonych spreadów obligacji peryferyjnych państw strefy euro i europejskich państw nie będących członkami strefy euro w stosunku do obligacji niemieckich. Sytuacja fiskalna Polski jest postrzegana przez rynki jako o wiele lepsza od sytuacji peryferyjnych krajów strefy euro. Deficyt budżetowy jest jednak obecnie stosunkowo duży i rynki finansowe będą bacznie obserwować jak realizowane jest niezbędne zacieśnienie polityki fiskalnej w Polsce. Istnieje ryzyko, że w przypadku zwlekania z obniżeniem deficytu budżetowego - co jest prawdopodobne przed wyborami parlamentarnymi - obecna pozycja Polski jako kraju względnie niezagrażonego problemami zadłużeniowymi może ulec erozji, co musiałoby zwiększyć premię za ryzyko posiadania polskich obligacji. Jeśli jednak nie dojdzie do wzmożenia niepokoju rynków finansowych, Polska wydaje się być fundamentalnie w relatywnie lepszej sytuacji niż wiele krajów europejskich zmagających się z kryzysem zadłużeniowym, brakiem konkurencyjności i możliwym spowolnieniem wzrostu PKB. W tej sytuacji, w okresach zmniejszenia awersji do ryzyka strumienie napływu kapitału do Europy mogą zostać w większej części niż dotąd przekierowane na nasze rynki finansowe.”

**prof. Witold Orłowski:** „Największe zmartwienia wiążą się obecnie ze stanem finansów publicznych. Poziom deficytu budżetowego i długu publicznego jest oczywiście zbyt wysoki. Choć relacja długu do PKB nie osiąga jeszcze poziomu alarmującego, w obecnej sytuacji na świecie, która może zaowocować długookresowym utrudnieniem dostępu do kapitału dla wschodzących rynków, wyhamowanie procesu wzrostu zadłużenia musi stać się jednym z priorytetów polityki gospodarczej. Podtrzymanie zaufania ze strony rynków finansowych wymaga więc podjęcia widocznych działań, które na krótką metę ograniczyłyby potrzeby pożyczkowe Polski, a na dłuższą pozwoliłyby na znaczne zmniejszenie deficytu i spadek relacji długu publicznego do PKB. Nie będzie oczywiście łatwo o takie działania w sytuacji, kiedy na horyzoncie widać już zbliżający się termin wyborów parlamentarnych, społeczeństwo jest generalnie niechętnie działaniom oszczędnościowym, a główne partie polityczne wykazują się całkowitym brakiem woli i zdolności do współpracy ponad podziałami.”

**prof. Jan Przystupa:**” Podstawowym źródłem niepewności prognozy jest sytuacja w sferze finansów publicznych, a szczególnie obsługa zadłużenia zagranicznego. Rząd zakłada na ogół pomyślny układ zewnętrznych warunków finansowych, co się przejawia wiarą w prawie nieograniczone możliwości zaciągania długu za granicą oraz nadzieją na łatwe sfinansowanie rosnącego deficytu na rachunku obrotów bieżących napływem kapitału długookresowego, w tym inwestycji bezpośrednich. Tymczasem wydaje się, że finansowanie zewnętrzne będzie w przyszłości coraz trudniejsze dla kraju z peryferii Unii Europejskiej, obciążonego zwiększonym ryzykiem inwestowania. Wobec konieczności finansowania pokaźnych deficytów tak wewnętrznych, jak zewnętrznych wystąpi bowiem ze strony krajów rozwiniętych silny efekt tzw. crowding out - wypychania z rynku pożyczkowego słabszych państw.”

**prof. Władysław Welfe:** „ *Systematyczny przyrost podstawowej stopy procentowej ustalonej przez RPP został zahamowany w końcu 2008r. Tendencja do podnoszenia stóp procentowych została odwrócona na przełomie lat 2008 i 2009, głównie w ślad za ogólnoswiatowymi tendencjami, zmierzającymi do powstrzymania procesów osłabiania gospodarki, a nawet recesji, przy malejącej stopie inflacji. Przewiduje się, iż stopa ta może zostać nieznacznie podniesiona z końcem 2010 r. Spadek aktywności gospodarczej w minionych kwartałach prowadził do znaczącego spadku dochodów sektora finansów publicznych, w tym budżetu państwa. Stwarzało to niekorzystne warunki dla ograniczenia deficytu budżetu państwa wynoszącego 1,9% PKB w 2008 r. Spowolnienie wzrostu gospodarczego doprowadziło do aktualizacji założonego na rok 2009 w budżecie państwa deficytu budżetowego, tzn. do jego podniesienia o blisko 10 mld złotych. Jednakże, z końcem roku nastąpiło zahamowanie wzrostu deficytu, a w konsekwencji jego poziom ustalił się na wysokości 1,8% PKB. Przewidujemy, iż w latach następnych deficyt budżetowy znajdzie się na wysokim poziomie bliskim 3%. Zapowiadana przez rząd reforma finansów publicznych ma prowadzić do ograniczenia przyrostu wydatków publicznych, co uzasadnić ma spadkową tendencję deficytu dopiero w dłuższym okresie. Towarzyszy jej jednak duże ryzyko zwiększenia wydatków socjalnych oraz konieczność dalszego finansowania rozwoju zarówno poprzez wzrost nakładów na inwestycje publiczne, jak i na naukę i rozwój (B+R), przy silnej partycypacji UE. Z tej perspektywy założona w prognozie konsolidacja fiskalna może budzić wątpliwości.”*

Pomiędzy sytuacją w finansach publicznych i wykorzystaniem szans rozwojowych gospodarki występuje ścisła współzależność. Ponieważ reformy finansów publicznych mogą być niepopularne politycznie, to w różnych okresach były odkładane. Korzyści z kupowanego w ten sposób krótkoterminowego spokoju politycznego mogą być mniejsze od strat spowodowanych pogorszeniem długofalowej perspektywy rozwoju społeczno - gospodarczego. Problem ten od dawna powraca w dyskusji z udziałem między innymi prof. **Andrzeja Wernika**, nieżyjącego już prof. **Leszka Zienkowskiego**, prof. **Władysława Welfe**, prof. **Bohdana Wyżnikiewicza**, dr **Macieja Krzaka** i innych. Prof. **Andrzej Wernik** w

prognozie z sierpnia 2010 r. nieco bardziej optymistycznie ocenia bieżącą sytuację makroekonomiczną Polski i ostrzej domaga się „ścięcia deficytu”. Jednocześnie przedstawia istotne rekomendacje dla polityki w obszarze finansów publicznych oraz związanych nimi reform strukturalnych i instytucjonalnych. Oto niektóre z nich:

Nie powinno się wykorzystywać manipulacji statystycznych do pomniejszania zagrożenia związanego z wysokim deficytem fiskalnym: „Nie można poważnie traktować propozycji rozwiązania problemu długu w drodze zmiany jego definicji i wyłączenia z niego zobowiązań wynikających z odprowadzaniem ich części do otwartych funduszy emerytalnych.”<sup>1</sup>

Błędem było przed 2008 r. w warunkach dobrej koniunktury głębokie obniżenie stawki rentowej i może być konieczne obecnie powrót do wyższej stawki rentowej. „Gwałtowny wzrost deficytu tłumaczy się dość często kryzysem. Abstrahując od tego, że w Polsce kryzysu nie było, to główną przyczyną były obniżki podatków i składek ubezpieczeniowych. (Tu i dalej cytaty artykułu prof. Andrzeja Wernika pt. „Trzeba ostro ściąć deficyt”, „Rzeczypospolita” z 6 sierpnia 2010 r.).

Reguła wydatkowa jest rozwiązaniem koniecznym, ale niewystarczającym: „Kluczowym zagadnieniem jest, jak w 2011 r. radykalnie obniżyć deficyt całych finansów publicznych, a nie tylko budżetu państwa. Dotychczasowe propozycje rządu tego nie zapewnią, choć są celowe i dobrze pomyślane - zwłaszcza koncepcja reguły wydatkowej.”

To samo dotyczy zaproponowanych podwyżek VAT: „Propozycja podwyżki podstawowej stawki VAT o 1 pkt. % także jest celowa i odpowiada tendencji występującej w innych krajach europejskich, ale wrzawa, jaką wywołała jest niewspółmierna do efektu finansowego, jaki ma przynieść”.

Potrzebne są reformy strukturalne i systemowe (przedłużenie wieku emerytalnego, zmiany w systemie emerytur mundurowych, KRUS itp.), ale nie powinno się przeceniać ich efektów fiskalnych, które mogą okazać się krótkoterminowe i iluzoryczne: „Reformy strukturalne są jak najbardziej pożądane, ale efekty przyniosą dopiero po latach. Dotyczy to szczególnie zmian w systemach emerytalnych, w których muszą być uszanowane - jako, że Polska jest państwem prawa - prawa nabyte.

---

<sup>1</sup> Tu i dalej cytaty artykułu prof. Andrzeja Wernika pt. „Trzeba ostro ściąć deficyt”, „Rzeczypospolita” z 6 sierpnia 2010 r..